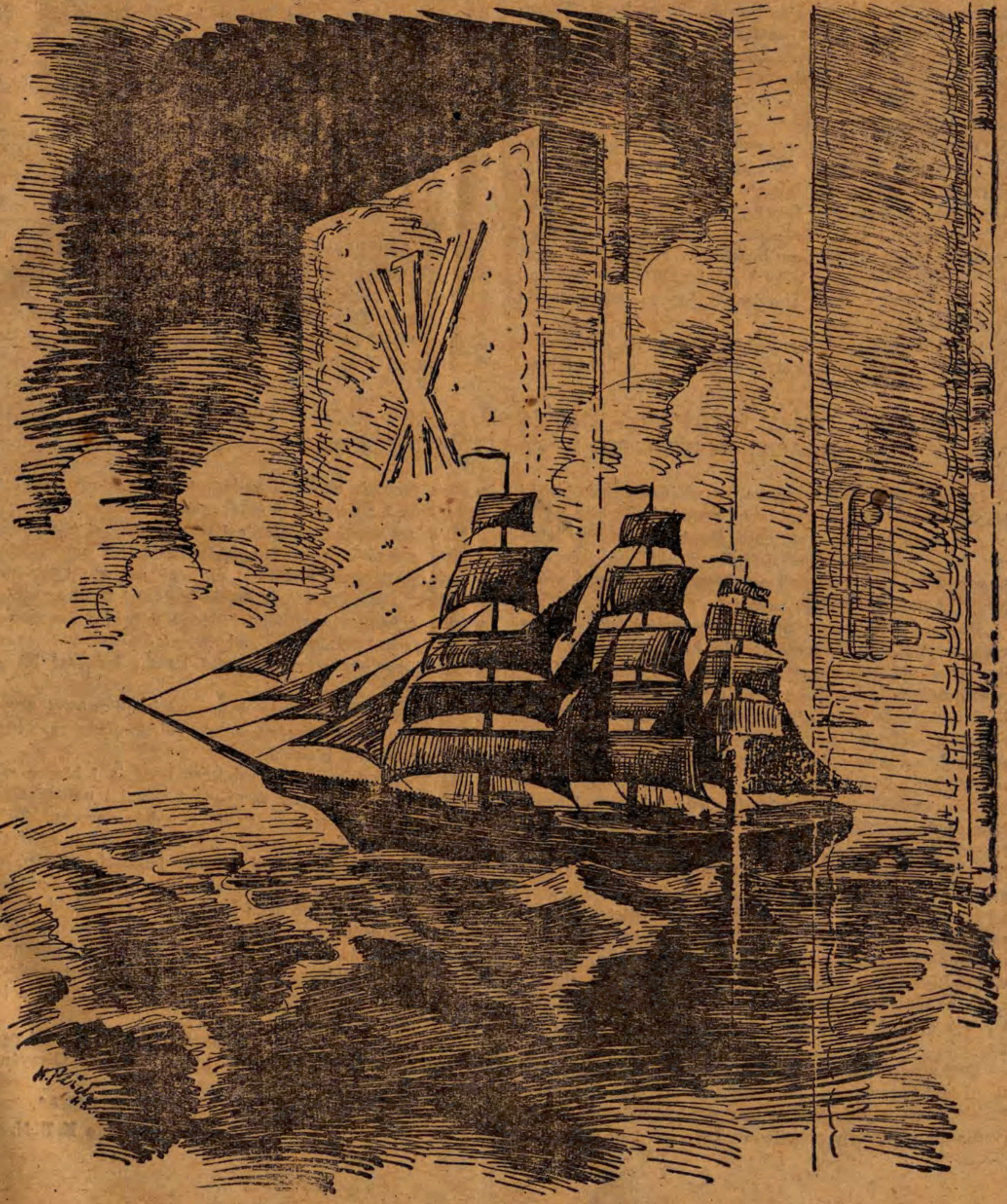
Nr 11 (20) Łódź, 28 czerwca 1945 roku Cena 3 zł

WICI

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZPLITEJ POLSKIEJ



RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

Reorganizacja Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej i utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na zasadach konferencji krymskiej, stanowi dla nas przełomowy fakt historyczny, jako końcowy etap pełnego zwycięstwa demokracji, brzemienny w następstwa o pierwszorzędnej doniosłości zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zagranicznych. Fakt ten, przewyższający swoją wielkością wszystkie dotychczasowe wydarzenia naszych, tak tragicznie powikłanych dziejów, wyrażają w prostych, lecz jakże wymownych słowach, następujące komunikaty prasowe:

MOSKWA. (Polpress). — Przedstawiciele Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej w osobach: Prezydenta Bolesława Bieruta, zastępcy prezydenta Władysława Kowalskiego, Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, wicepremiera Władysława Gomułki — demokratyczni działacze z kraju: dr. Władysław Kiernik (przybyły zamiast chorego Wincentego Witosa), dr. Henryk Kołodziejski, prof. dr. Adam Krzyżanowski, prof. Stanisław Kutrzeba i Zygmunt Żuławski oraz polscy działacze demokratyczni z zagranicy w osobach Stanisława Mikołajczyka, Antoniego Kołodzieja (przybyłego zamiast inż. Juliana Żakowskiego) i Jana Stańczyka — przybyli do Moskwy na zaproszenie Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa, Ambasadora Wielkiej Brytanii Kerra i Ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Harrimana.

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej oraz demokratyczni działacze z Polski i zagranicy w przekonaniu, że poczucie godności narodowej i suwerenności Państwa Polskiego wymaga, aby sprawy polskie były decydowane przez samych Polaków, osiągnęli pełne porozumienie w sprawie reorganizacji Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Porozumienie to wyraża się w zgodnie przyjętych uchwałach w sprawie:

a) zaproszenia do Prezydium Krajowej Rady Narodowej Wincentego Witosa z kraju i Stanisława Grabskiego z zagranicy;

b) przyjęcia w skład Tymczasowego Polskiego Rządu Jedności Narodowej Władysława Kiernika i Czesława Wycecha z kraju oraz Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Mieczysława Thuguta z zagranicy;

c) pełny skład Tymczasowego Polskiego Rządu Jedności Narodowej zostanie ogłoszony w najbliższych dniach w Warszawie.

Równocześnie postanowiono przyciągnąć do pracy państwowej szereg demokratycznych działaczy polskich, przebywających dotychczas za granicą, w tej liczbie Popiela, prezesa Stronnictwa Pracy oraz Kołodzieja i Żakowskiego.

Prezydent Bierut zobowiązał się zawiadomić o powziętych uchwałach komisję powołaną do życia na konferencji krymskiej, a składającą się z: Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotowa, Ambasadora Wielkiej Brytanii Kerra i Ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana.

KOMISJA TRZECH PRZYJĘŁA DO WIADOMOŚCI REORGANIZACJĘ RZĄDU TYMCZASOWEGO Z WŁĄCZENIEM DZIAŁACZY DEMOKRATYCZNYCH Z POLSKI I ZAGRANICY

My, Wiciarze, chociaż stoimy w zasadzie zdala od polityki, jednak nie możemy uchylać się od oceny doniosłych wydarzeń o historycznym znaczeniu. Bo te właśnie wydarzenia, które kształtują sens dziejów Polski, mają decydujący wpływ na charakter i przebieg naszej programowej pracy oświatowo-wychowawczej.

Docenialiśmy zawsze nadludzkie wprost wysiłki Tymczasowego Rządu, zmierzające do konsolidacji sił całego narodu dla odbudowy życia naszej państwowości. Ale równocześnie zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tych trudności, jakie zaistniały naskutek przewrotnej i zbrodniczej działalności zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych wrogów polskiej demokracji. Oceniliśmy trafnie wielkie niebezpieczeństwo, jakie z tej strony groziło naszemu narodowi, niebezpieczeństwo wewnętrznej, bratobójczej zbrodni. To też w trosce o dobro sprawy ogólnej i o istotną owocność naszej pracy organizacyjnej, wysłaliśmy przed miesiącem do Ob. Prezydenta Bieruta delegację, złożoną z członków Zarządu Głównego, która z pełną otwartością i w atmosferze całkowitej szczerości, wyjaśniła nasze stanowisko, będące syntezą szerokich mas społeczeństwa, a wyrażające się poglądem, że jedynie skutecznym środkiem wytrącenia narzędzia zbrodni z rąk wrogów demokracji jest zrealizowanie uchwał konferencji krymskiej i powołanie Rządu Jedności Narodowej.

Dziś pragnienia nasze przyoblekły się w realne kształty dzięki prawdziwej wielkoduszności Tymczasowego Rządu, który nigdy nie wahał się ponieść największe ofiary dla dobra sprawy narodowej. Lecz ten fakt stawia nas wobec nowych wielkich zadań, jakie musimy wypełnić sumiennie i z pełnym poświęceniem.

Musimy wzmóc natężenie i tempo własnej pracy, aby wprząc szerokie rzesze chłopskiej młodzieży we wspólne łożysko twórczych wysiłków dla dobra kraju i dla pomyślności Demokratycznej Polski Ludowej. Musimy umieć wyzyskać istotne wartości wielkiego dorobku Tymczasowego Rządu i pełnią swych sił wesprzeć pozytywnie zgodnym zbiorowym czynem wysiłki Rządu Jedności Narodowej.

Tego wymaga od nas dobro wielomilionowej grupy chłopskiej, tego wymaga dobro całego państwa, tego oczekuje od nas historia.

Chorobliwa opozycja, zabójcza negacja i bierne wyczekiwanie — byłyby w obecnej sytuacji największym grzechem wobec samego siebie i wobec narodu. Taka postawa rodzi się z poczucia bezsiły na widok spiętrzonych trudności i przeszkód. Musimy jednakże zdawać sobie jasno sprawę z tego, że utworzenie Rządu Jedności Narodowej nie usuwa tych trudności i przeszkód wielorakich w sposób czarodziejski. Trudności są po to, by je przezwyciężyć twórczym pozytywnym czynem i ofiarnym wysiłkiem, bo droga dziejów narodu nie jest wysłana kwiatami. Za bary trzeba się brać z własną dolą i z losem całego narodu.

Tę prawdę życia znają Wiciarze dobrze i w swej pracy nie zawiodą nigdy tych, którzy szczerze Ojczyźnie służą.

Mgr. M. RĘKAS,
poseł do K. R. N.

CHWILA OSOBLIWA...

Koleżanki i Koledzy. Jeśli przejrzymy historię wiciowej działalności od chwili powstania naszej organizacji, z dumą stwierdzimy, że swoją rzetelną i mozolną pracą ideową postawą, pełną godności wolnego człowieka, odegraliśmy bardzo zaszczytną rolę w Polsce sprzed 1939 roku. Patrząc z perspektywy czasu możemy śmiało powiedzieć, że przedwojenny Wiciarz był gwiazdą przewodnią w ruchu ludowym Polski. Wiciarz walczył o ideały rzetelnej demokracji, o samostanowienie o sobie, o ideały wolności myśli, słowa, prasy, ideały równości i sprawiedliwości społecznej, kulturalnej i gospodarczej. Nie dał się nigdy porywać chwilowym i krótkozwrocznym hasłom politycznym różnych macherów i karierowiczów, zachowując zawsze szczere ludowe-chłopskie oblicze ideowo-polityczne.

Wiciarz zawsze widział przed sobą jeden wielki cel: wolną, demokratyczną, sprawiedliwą Polskę Ludową. Do tego celu Wiciarz kroczył prostą drogą, naprzełaj swego chłopskiego pola i na tej drodze wyrywał bezlitośnie różnego rodzaju chwasty. Oczyścił więc spory szmat naszej zachwaszczonej niwy społecznej. Zaorywał powoli ugory wielkich niedomagań życia wsiowego. Zaczął wyciskać piętno na różnych dziedzinach życia Polski, a jego prostą linię postępowania odczuwały radośnie całe ludowe masy.

...Wojna przerwała nam pracę.

Wiciarz poszedł bronić Ojczyzny, bronił jej mężnie i honornie, z pogardą patrząc śmierci w oczy.

Szeregi najlepszych i najofiarniejszych naszych kolegów przerzedziły się...

Rozproszeni po różnych krajach, obozach koncentracyjnych nie mogliśmy się skrzyknąć odrazu do pracy wiciowej w wyzwolonej Ojczyźnie. Przyszła nas początkowo do pracy wiciowej mała garstka i to prawie najmłodszych wiciarzy.

Lecz zapewniam Was Koleżanki i Koledzy, którzy przychodzicie do nas z różnych stron świata i tych z kraju, którzy dotąd stali na uboczu, że od naszych wiciowych ideałów nie odeszliśmy ani na chwilę. Nasz sztandar wiciowy reprezentujemy godnie zarówno wobec naszych wrogów, jak i najlepszych przyjaciół.

Zdajemy sobie sprawę, że jest w naszej powojennej pracy dużo niedociągnięć, są nawet spore błędy. że jesteśmy jeszcze za mało zdyscyplinowani organizacyjnie. Braki te i błędy powoli wyrównamy, jak tylko skrzykniemy się wszyscy do jednego bratniego szeregu.

A idzie chwila osobliwa...

Chwila wielka, jaką narody rzadko przeżywają...

Chwila, która w naszym życiu państwowym może się już nie powtórzyć... Chwila szczególnie dla nas wiciarzy i ludowców znamienna. To jest wielka prawda ludowa i narodowa., prawda jednoczenia się narodu i zwycięstwa demokracji.

My wiciarze musimy to sobie dobrze uświadomić. Dlatego Koleżanki i Koledzy w imię dobra naszej Ojczyzny, w imię dobra Polski Ludowej, w imię dobra naszych wiciowych ideałów, wreszcie w imię dobra nas samych nie wolno nam tej chwili zmarnować.

Za żadną cenę nie wolno nam dopuścić do rozbicia ruchu ludowego. Młodzież wiciowa musi znaleźć się cała zjednoczona pod sztandarami wiciowymi. A wszyscy prawdziwi wiciarze muszą zasiąść przy jednym wielkim rodzimym zielonym stole i robić rzetelnie ludową robotę, tak jak robiliśmy przed wojną dla wspólnego dobra całego kraju.

Bo przecież tylko od nas samych ta robota zależy, od dobrych ludzi. Przecież nie kto inny tylko zły, niedowarzony człowiek wypacza ideę i krzywdzi drugiego człowieka.

Im więcej nas uczciwych, mądrych, sprawiedliwych, ofiarnych, ideowych ludzi znajdzie się w naszych szeregach, tym będziemy silniejsi i nie pozwolimy zepchnąć się byle komu z właściwych naszych ideowych torów.

Dotychczas wiele ważnych pozycyj zmarnowaliśmy nieopatrznie. Nie wolno marnować nam ich dalej. Nie wolno marnować dotychczasowego naszego ideowego dorobku. Nie wolno dopuszczać do tego, aby w nasze wiciowe szeregi wdzierali się różnego rodzaju rozbijacze, nasyłani przez różnych wrogów ludu i toczyli nas od wewnątrz, grzebiąc naszą dotychczasową pracę.

Czekają nas jeszcze ciężkie chwile...

Musimy więc być bardzo czujni. Ale zjednoczeni pokonamy wszystkie trudności. Od niczego, tylko od naszej wewnętrznej postawy, od naszej silnej i zwartej organizacji, od naszej solidarności — zależy nasze zwycięstwo, zwycięstwo ludu pracującego, zwycięstwo demokracji. A zwycięstwo wymaga czynu, nieustannego działania, wymaga czynu.

Nic łatwiejszego, jak w chwilach niepewnych, przejściowych, być obserwatorem, wyczekiwać lepszej koniunktury, stać na uboczu, być w opozycji, krytykować cudzą pracę — to potrafi każda miernota. Lecz z gruzów, prawie z niczego budować życie państwowe, organizacyjne, to nie jest tak łatwo. To wymaga twórczej inicjatywy i ofiarnej pracy, to wymaga tak częstego zaparcia się siebie samego.

I wiedzcie wiciarze, że tam, gdzie pracę będzie wykonywał sprawiedliwy człowiek, sumiennie ją wykona. Gdzie my, wiciarze będziemy pracowali, zrobimy naszą wiciową robotę, gdzie będą inni — będą robić dla siebie. A gdy się dzieją ważne sprawy w naszym życiu narodowym, nas wiciarzy nie może zabraknąć.

A dzieją się ważne...

Karta naszej historii pisze się wielkimi literami. Jeśli ma powstać właściwy styl tej historii, nas wiciarzy nie może przy tym pisaniu nie być. A więc gromadą, społem Koleżanki i Koledzy — do roboty, a napewno zbudujemy Polskę sprawiedliwą i szczęśliwą.

Hanka Gadzalanka.

„Morze jest najważniejszym czynnikiem naszego rozwoju. Ku niemu idziemy nietylko całą siłą rozumu, opartego o ścisły rachunek ekonomiczny, ale i całą tęsknotą naszej zbiorowej duszy narodowej, która o stulecia za późno przekonała się, że Narodowi sam ląd nie wystarcza"

Zdzisław Dębicki — „Powitanie morza"

SZEROKIE WIERZEJE

Zamilkły działa, ucichł szczęk oręża zmagającego się z hitlerowskim barbarzyństwem. Odwieczny wróg Słowiańszczyzny został pokonany. Nad Berlinem powiewają zwycięskie sztandary narodów sprzymierzonych, miłujących pokój i wolność. Dumnie łopoce wśród nich flaga polska, jako widomy znak braterstwa ludów.

Upiór swastyki nie mąci nam spokojnej pracy nad odbudowaniem zniszczonych domów i osiedli, pod strzechy, których przyjmiemy powracających z niewoli, z obozów, z wygnania i tułaczki naszych braci, którym nienawistny wróg odmawiał prawa życia na ziemi polskiej.

Życie gospodarcze i społeczne wraca powoli w łożyska normalnej pracy, ale wiele jeszcze trzeba będzie włożyć wysiłku, mozolnego trudu, pracy ciężkiej i lata całe trwającej, aby zatrzeć hańbiące ślady, jakie germański gad zadał naszemu narodowi.

Społeczeństwo polskie podejmuje odbudowę życia gospodarczego, oświatowego i kulturalnego z głęboką wiarą, że buduje je na trwałe istnienie, na zawsze...

Wśród wielu najrozmaitszych gałęzi naszej pracy odbuduwującej jeden jej odcinek jest pierwszorzędnego znaczenia państwowego, to odbudowa naszych portów morskich.

Mówiąc o tym, nie mamy już na myśli tylko Gdyni, ale w plan budowy naszego życia gospodarczego, naszej przyszłości pełnej mocy i siły wstawiamy pozycję Gdańska i Szczecina.

Aż nadto dobrze rozumiemy dziś wartość i znaczenie morza dla naszego państwa i wiemy doskonale, że tylko z jego posiadaniem i rozwojem jego portów rośnie nasza jasna przyszłość...

To miał na uwadze żołnierz polski i marynarz walcząc z wrogiem o szeroki dostęp Polski do morza. Od pierwszych momentów najazdu Niemców na polskie morze stanęli marynarze do bohaterskiej jego obrony. Bronili praw Polski do morza, jak lwy. Świadczyć będzie o tym całemu światu bohaterska obrona Westerplatte. Świadectwem będą też i te boje, które wiodła polska marynarka wojenna przez cały czas obecnej wojny niszcząc wroga na morzu w wielu wspaniałych walkach. Uznanie Admiralicji angielskiej dla polskiej marynarki wojennej, liczne ordery dla załóg polskich statków wojennych jest tego aż nadto jasnym dowodem.

Dzięki bogatej ofierze krwi jaką złożył żołnierz polski w walce o wolność ojczyzny obejmujemy szeroki pas bałtyckiego wybrzeża. To nie wąska gardziel „korytarza” przyznanego nam po wojnie światowej, gardziel, którą każdej chwili mogła, a wreszcie zdławiła germańska łapa zaborczości.

Wywłaszczony, wypierany systematycznie z nad brzegów Bałtyku prastary żywioł słowiański skazywany był na zagładę. Wróg pozbawiał spokojnych Słowian praw wolnego oddechu, nieskrępowanego wyjścia na świat. „Upartą, brutalną stopą umacniał się wróg germański na Pomorzu dusząc bez litości w ciągu wieków wszelkie objawy życia prawych właścicieli tej ziemi. Na odwiecznych dziedzinach słowiańskich, stanowiących morskie władztwo Lechitów przy ujściach słowiańskich rzek Łaby, Odry i Wisły, niejednokrotnie na krwawych szczątkach osad lub miast słowiańskich zakładał kolonie — miasta własne w celu zatamowania dążenia narodu z rzek na morze” („Polska na morzu”).

Zaborcza łapa germańskiego przedstawiciela polityki rabunkowej została odcięta, a brutalna stopa hitlerowskiego satrapy już więcej nie będzie deptać bursztynowego piasku starolechickiego wybrzeża Bałtyku

Władztwo polskiego wybrzeża obejmuje polski rybak, polski marynarz, a przy nich znajdują się serca wszystkich Polaków miłujących morze.

Otwarliśmy szerokie wierzeje na świat morski. Wbijemy mocne słupy pod rozległe mola i baseny, uruchomimy dziesiątki doków, w których zbudujemy silną flotyllę wojenną, handlową, rybacką i pasażerską.

Braterstwo ludów, które zawarliśmy ze Sprzymierzonymi narodami przez wspólnie przelaną krew na wielu polach bitew z wrogiem germańskim stanie się szersze poprzez wyjście na rozległy świat zamorski.

„Wisła swymi dopływami łączy całą Polskę, a kierunkiem pokazuje narodowi polskiemu WIELKI CEL — MORZE”.

Piotr Ornatowski

JALU KUREK

DIALOG BAŁTYCKI

(na święto Morza)

MORZE MÓWI:

Po łokcie nurzam w tych piaskach ręce spocone [i mokre
I wiem — ktoś tu na moim ciele i w dzień i w noc [buduje.
Odkąd się zaczął na mnie kołysać wielki okręt,
nazwany Polską — nie śpię, lecz nasłuchuję.

SPOŁECZEŃSTWO ODPOWIADA:

To nasze ręce w twoje ręce wchodzą
jak dłonie przyjacielskie — przyjm nasze bogactwo.
To wszystko, czym ziemię, miasta nam obrodzą
powierzamy tobie — szare, nieżeglarskie bractwo.

JA TWIERDZĘ:

Oto wznoszę najświeższy śpiew Rzeczypospolitej.
Śpiew tworzy wolę, a wola tworzy prąd,
Niech mnie twój prąd bałtycki porwie,
chcącego w szumie tych liter
powieść na tobie dumę naszą na eksport jak [na front!

MORZE MÓWI JESZCZE RAZ:

Z otchłani fabryk, z przepaści szybów, z lasów, [serc i zbóż
niech spłynie ku mym plecom słodki, niebezpieczny [ciężar.
Powiozę go do najdalszych lądów i najgłębszych [mórz
jak żywą moc, która nie tonie, lecz płynie i zwycięża.

REFORMA SZKOLNA

Podjęcie wielkiego dzieła reformy szkolnictwa jest jednym z zasadniczych, żywotnych i twórczych przejawów naszego życia kulturalnego na progu nowej epoki. Z chaosu tragicznego kataklizmu dziejowego winna zrodzić się rzecz wielka: nowa demokratyczna szkoła polska, przy świadomym współudziale całego społeczeństwa.

Zapoczątkowaniem tego uświadomienia doniosłości wielkiego dzieła reformy szkolnej jest Oświatowy Zjazd w Łodzi, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty. W stosunku do wysuniętych tez i postulatów przez referentów tego Zjazdu Związek Młodzieży Wiejskie R. P. „WICI" zajmuje następujące stanowisko:

1. Witamy z głęboką radością przedłużenie obowiązku szkolnego do lat 8, oparcie całego systemu szkolnego na zasadach: jednolitości, powszechności, publiczności i bezpłatności, przebudowę programów szkolnych, upowszechniających wiedzę z zakresu szkół średnich, oraz konieczność zawodowego dokształcania młodzieży do lat 19.

2. Z punktu widzenia potrzeb kulturalno-oświatowych wsi wyrasta zespół dalszych postulatów, które w dotychczasowych rozważaniach Zjazdu są zupełnie pominięte, albo występują bardzo niewyraźnie.

a) Należy więc najpierw wyrazić sprawę powszechności i publiczności przedszkoli, które tak w mieście jak i na wsi stanowią niezbędną podbudowę nowego systemu szkolnego. Upowszechnienie przedszkoli nie może wpłynąć pod żadnym pozorem na obniżenie granicy wieku obowiązku szkolnego z 7 na 6 rok życia. Odpowiednie przepisy ustawy szkolnej ustalą prawne normy obowiązkowego uczestnictwa czynników społecznych i samorządowych w dziele realiizacji powszechności publicznych przedszkoli.

b) Ośmioletnia szkoła powszechna jest ściśle jednolita i nie dzieli się na żadne stopnie pod względem organizacyjnym. Każda klasa tej szkoły jest klasą roczną i każde dziecko w Polsce musi ukończyć pełnych 8 klas szkoły powszechnej bez względu na środowisko społeczne, w jakim żyje. Realizacja szkoły ośmioletniej na wsi nie jest wprawdzie tak łatwa, jak w mieście, nie jest jednakże aż tak trudna, aby się wydawała niemożliwą. Zasadniczą sprawą jest tu opracowanie racjonalnej sieci szkolnej na zasadzie, że tylko pełna szkoła ośmioletnia jest instytucją prawną, podczas gdy wszystkie inne szkoły, jakie z konieczności zaistnieją i będą realizowały tylko część programu szkoły ośmioletniej, będą z nią związane organizacyjne jako szkoły lub klasy filialne.

Uregulowanie w drodze ustawowej sprawy obowiązkowego dowożenia dzieci, oraz zakładanie burs i internatów przy szkołach zbiorczych — rozwiąże zagadnienie realizacji szkoły ośmioletniej na wsi. Wysuwanie schematycznego hasła: „przynajmniej jedna szkoła ośmioletnia w każdej gminie" jest niecelowe, ponieważ budzi uzasadnioną nieufność w masach chłopskich do podejmowanej reformy szkolnej. Podejmując wielkie dzieło reformy szkolnej trzeba mieć poczucie konsekwencji i odwagę pozytywnego zwalczania przeszkód tam, gdzie faktycznie zachodzą, a nie omijania ich półśrodkami. Należy bowiem pamiętać, że reformy szkolnej, reformy sprawiedliwej społecznie, potrzebuje przede wszystkim wieś, a nie miasto. Ten punkt widzenia powinien być decydującym w planowaniu nowej organizacji szkolnictwa.

c) Mówiąc o realizacji reformy szkolnej musimy zdać sobie dokładnie sprawę z jej możliwości w naszych warunkach. Systemów szkolnych nie zmienia się w sposób mechaniczny. Pod tym względem musi być zachowana ścisła kolejność poszczególnych faz, jeżeli się pragnie uniknąć szkodliwych dla młodzieży wstrząsów. To też dotychczasowy system szkolny da się zastąpić nowym tylko stopniowo. Widzimy dwa punkty zaszczepienia nowej szkoły na pniu starego systemu z początkiem nowego roku szkolnego, a to I kl. i VI kl. dotychczasowej szkoły powszechnej. Nie widzimy natomiast możliwości wprowadzenia VIII kl. na podstawie dotychczasowej kl. VII z powodu zbyt słabego przygotowania młodzieży, która uczyła się według starych programów w warunkach niesłychanie trudnych, bez podręczników i bez odpowiednich pomocy naukowych.

d) Okres przejściowy stopniowego wchodzenia w życie nowego systemu szkolnego należy poświęcić uporządkowaniu pozycyj kluczowych, za jakie uważamy stworzenie nowych kadr nauczycielskich i sumienne opracowanie racjonalnej sieci szkół ośmioklasowych na wsi. Realizowanie pełnej szkoły ośmioletniej będzie wymagało nauczycieli odpowiednio przygotowanych. Dyrektywą naczelną winno tu być: kształcenie wszystkich nauczycieli na poziomie uniwersyteckim. Ponadto nauczyciel na wsi winien być dodatkowo premiowany tak przez władze jak i przez czynniki społeczne.

4. Dotychczasowe szkoły średnie ulegną stopniowej likwidacji i zostaną zastąpione przez 4-letnią szkołę typu licealnego, która w dalszej perspektywie winna się stać również szkołą powszechną, obowiązkową dla wszystkich obywateli, w przeciwnym bowiem razie zamieniłaby się w szkołę elitarną. Wszystkie typy szkół licealnych winny przygotowywać do studiów uniwersyteckich, lecz równocześnie muszą mieć program o wyraźnym nachyleniu zawodowym.

Z punktu widzenia oświatowych potrzeb wsi wysuwamy postulat i to jako jeden z naczelnych postulatów, aby szkoły licealne zeszły na wieś, a nie czekały jak dotychczas na przyjście wsi do nich. Biorąc konkretnie w każdym powiecie winno być kilka szkół licealnych jako zakłady macierzyste, posiadające w terenie rozległą sieć klas filialnych w punktach największego skupienia ludności wiejskiej. Trzeba raz wreszcie zerwać z fałszywym przesądem, że wieś nie może tworzyć środowiska dla szkół średnich lub nawet i wyższych.

Z zagadnieniem normalnych szkół średnich łączy się problem dokształcania młodzieży dorosłej, dla której winna być zorganizowana odpowiednio gęsta sieć szkół wieczorowych tak, by ta młodzież mogła pogodzić swoją pracę zawodową z dokształcaniem systematycznym. W drodze ustawowej nale-

ży skrócić dzień obowiązkowej pracy do takich ram, aby młodzież mogła podołać nauce.

5. Reforma szkolna w dotychczasowym opracowaniu traktuje zbyt marginesowo szkoły rolnicze. Szkolnictwo rolnicze, związane obecnie z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych jest już dziś faktem oświatowym pierwszej wielkości, nie wydaje się przeto rzeczą słuszną pomijanie tego problemu przy reformie szkolnej. Specyficzność szkolnictwa rolniczego polega na tym, że wyzyskuje ono kulturalne wartości reformy rolnej, tego zasadniczego faktu w przebudowie naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. W związku z tym nie można przeoczyć okoliczności, że zarówno różne ministerstwa, jak też organizacje społeczne, a nawet i polityczne, podejmują samodzielną inicjatywę w dziedzinie realizowania oświaty zorganizowanej, poza zasięgiem kompetencyj Ministerstwa Oświaty. Uważamy za wskazane, aby do tej inicjatywy ustosunkować się pozytywnie, a dla koordynacji wysiłków powołać Naczelną Radę Oświatową, złożoną z czynników społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych, dla której poszczególne ministerstwa będą organami wykonawczymi.

6. Poza zasięgiem dyskusji nad reformą szkolnictwa pozostaje również zagadnienie reformy szkolnictwa wyższego. Zagadnienie również aktualne i pilne, a przy tym przynależne logicznie do całości systemu szkolnego, budowanego na zasadzie ścisłej jednolitości. W dziedzinie szkolnictwa wyższego pragnęlibyśmy widzieć realizację następujących postulatów:

a) Szkoły akademickie będą trojakiego typu: uniwersytety, politechniki i samodzielne akademie rolnicze.

b) Programy studiów w szkołach akademickich winny — obok nastawienia czysto naukowego — dawać również zdrowe podstawy wychowania społecznego, aby dostarczyć narodowi nie tylko uczonych fachowców, lecz i wysoko kwalifikowanych działaczy.

c) Szkoły akademickie winny zachować ścisły kontakt ze środowiskiem społecznym przez dopuszczenie do współwładzy specjalnego kuratorium społecznego obok rad naukowych.

7. Zarówno w dziele współtworzenia reformy szkolnej jak i późniejszej jej realizacji zorganizowana młodzież chłopska pragnie wziąć żywy i czynny udział przez:

a) gruntowne przedyskutowanie całokształtu zagadnień z reformą szkolną związanych na swoich konferencjach i zjazdach;

b) przebudowę sieci i szkół powszechnych, organizowanie dowożenia dzieci, zakładanie burs i internatów przy wszystkich typach szkół zbiorczych;

c) dostateczne obesłanie zakładów kształcenia nauczycieli najdzielniejszym elementem młodzieżowym i podjęcie planowej, szeroko zakreślonej akcji, zmierzającej do wydźwignięcia nauczyciela z przepaści poniżenia społeczno-gospodarczego i uczynienia tego stanowiska w pełni atrakcyjnym pod każdym względem.

STEFAN ŻEROMSKI

WIATR OD MORZA

WYJĄTKI

Jan z Kolna, żeglarz wsławiony na morzach północy, budował u wybrzeża Leniwki swój wielki korab wyprawny. Wrócił był z podróży dalekich z trzosem złotem nabitym, zarobionym w służbach skandynawskich i duńskich, a wypłaconym mu w tamtych krajach przez ludzi władzę dzierżących. Teraz tu w stronie ojczystej postanowił własne sudno zbudować. Nigdzie bowiem na ziemi mu znanej nie miał w takiej ilości i w takim doborze sztamowego drzewa, nigdzie masztów tak jednolitych, na całym świecie polskimi przezwanych, nigdzie robotnika tak przedniego w dziele okrętowym, jak w Gdańsku. Kupił tedy i płotem wysokim ogrodził miejsce pracy w zatoce Leniwki, między siedmią sosen a Pastwą Bosacką, wzniósł wysokie osłony i wielkie na palach pod dachem szopy [illegible]oczni i ku ochronie materiałów, a sam stanął do pracy na czele swych robotników.

Był to człowiek wzrostu wielkiego, w barach szerokich, twardy w karku, o grubym brzuchu, a kolanach i stopach potężnych. Latem i zimą w koszuli na piersiach rozpiętej, z gołą głową, którą włos długi, gęsty i bujny porastał, w skórzniach po same pachwiny i lekkim na ramionach kaftanie, lubował się w deszczach i mrozie, a oddychał wielkimi płucami naprawdę szeroko dopiero wśród wichrów północy.

*

Właśnie wtedy, gdy wszystko już prawie było przygotowane do spuszczenia okrętu na saniach w toń rzeki, aby tam już, na wodzie ładować na pokład działa, broń, amunicję, a do wnętrza żywność, odzież, zapasy, opał, światło, — wreszcie ludzką załogę, służbę do broni, żaglów, steru, kotwic, paczyn i kuchni, kapitan wyczerpał zawartość swego trzosa. Miał przeznaczonych na budowę „Łabędzia" osiem z górą tysięcy florenów. Przyszła chwila, iż nie znalazł w kalecie jednego grosza, jednego szeląga, jednego denara.

Dopóki swym majstrom, budownikom wielkiej galeony, oraz łodzi pomocniczej, ośmiowiosłowej fragady, i jeszcze jednego małego bata o dwu wiosłach, — dopóki cieślom, tokarzowi, stolarzom, tkaczom, kowalom, mosiężnikowi, szklarzowi i żagielmistrzowi płacił grubym gotowym pieniądzem, szczodrze sypał tryngieldy, dawał strawne, na piwo, świętojańskie, do szaleńca w czasie pijatyki, wszystko szło jako tako z pracującym narodem. Lecz gdy zabrakło pieniędzy, prysło wszystko. Nikt nie chciał pożyczyć jednego talara.

*

Wokół były rzeczy martwe, lub wrogie.

Jedynym żywiołem, który się doń pogarnął, byli łotrzykowie z wybrzeża, z wszystkich zatok pomorskich. Wałęsali się wokół statku rozbójnicy po odsiedzeniu więzienia, ukrywający się w norach przedmieść, zalegający szynkownie portowe, — byli podkomendni zbójów morskich, wygnani na ląd przez hersztów wskutek łotrostw nadto rozpasanych, tajnych buntów i zdrady, — piraci bez statku na swą własną rękę, albo kapry, żyjące sposobem kooperatywy w łajdactwie.

Stawały przed oczyma kapitana nygusy, których żadna choroba zagryźć nie zdołała w rozwiązłym ich życiu, których wiatr morski się nie imał, a mróz nie mógł wytępić, robactwo zeżreć, a ludzie osiadli swymi

W związku z tym młodzież chłopska traktuje Zjazd Oświatowy w Łodzi jako doniosłe wydarzenie, będące punktem wyjścia do upowszechnienia dyskusji nad reformą szkolnictwa, którą całe społeczeństwo winno dogłębnie przeżyć, jako doniosłe dzieło i ważkie w swoich konsekwencjach. Dalszą dyskusję nad zagadnieniem ideału wychowawczego, programów nauki i pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych podejmiemy niebawem.

Kierownik Wydziału Oświaty i Kultury:
(—) Mgr. M. RĘKAS

Kierownik Związku:
(—) PIOTR GANO

PORADNIK SAMOKSZTAŁCENIOWY

W tym dziale będziemy zamieszczać artykuły naukowe i szczegółowe wskazówki, jak należy z nich korzystać w samodzielnej pracy samokształceniowej. Całość została ujęta według pewnego systemu programowego, obejmującego kurs *Korespondencyjnego Uniwersytetu Wici (KUW).*

Współczesna rzeczywistość społeczno-polityczna Polski stawia chłopa w gronie współgospodarzy Państwa. Gospodarz w odbudowującym się Państwie ma trudne, ale szczytne obowiązki i wielkie zadania.

Pierwszym i najważniejszym jest obowiązek przygotowania się do umiejętnego realizowania tych zadań, zasadniczy obowiązek każdego obywatela do zdobycia odpowiedniego wyrobienia społeczno-organizacyjnego i potrzebnego zasobu wiedzy, czyli wykształcenia.

Dlatego każdy wieśniak, a wiciowiec w szczególności, musi się kształcić. I to nie tylko do poziomu szkoły powszechnej, ale i wyżej, do poziomu uniwersytetu włącznie i nie tylko według przepisanego programu szkolnego, lecz również i w różnych kierunkach specjalnych, w zakresie wybranych zagadnień, podyktowanych żywotnymi potrzebami życia wsi.

Nie wszyscy jednak wiedzą jak się do tego kształcenia zabrać, jakie książki czytać, jak je czytać i skąd je dostać. Zagadnień ważnych i ciekawych, które mogą człowieka interesować i które on może sam własną pracą rozwiązywać — jest bardzo dużo.

Mogą nas interesować zarówno zagadnienia otaczającej nas przyrody, jak też i sam człowiek, oraz to, co on tworzy, czyli jego kultura i sztuka. I właśnie według tych trzech zasadniczych tematów *Przyroda, Człowiek, Kultura i Sztuka* rozpracowywane będą szczegółowe zagadnienia w programie Korespondencyjnego Uniwersytetu Wici.

Bo powtarzamy: uczyć się każdy powinien i w nowej Polsce, uczyć się musi w jak najszerszym zakresie i na jak najwyższym poziomie. Lecz nie każdy rozporządza czasem i odpowiednimi środkami, aby tę naukę zdobyć w szkole pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycieli.

---

przemyślnymi torturami w sądach i gnojeniem po kaźniach wygubić nie potrafili na suszy.

Ci to właśnie wpraszali się na załogę „Łabędzia". Ofiarowali do usług swe szpony, wysłużone i doświadczone sztylety, ramiona niedźwiedzi, kły dzików, siłę tura, swój przemyślny rozum wilczy i lisie natchnienie.

Jan z Kolna przebierał wśród tej zgrai, jakoby w sakwie gadów. Tych godził do służby, a tamtych wypędzał. A z tymi, których wybrał i najmował, jako przyszłą galeony załogę, miał się oto sam jeden puścić w morza niewidziane i wysiadać na lądach, jeszcze nikomu nieznanych. Cóż z nim uczynią na morzu, co uczynią na lądzie?

Mierzył ich oczyma i zdobywał panowanie nad nimi. Patrzał w oczy każdemu z osobna, usiłując samym sobą zgruntować przepaść zbrodni nieznanych, niewidzianych, w tajemnicę zapadłych, — rzucał się w przepadzisko grzechu każdej z tych dusz odtrąconych, aby gruntu sumienia stopami dosięgnąć. Byli dlań tajemnicą tego świata, który się na południu Grenlandii, za burzliwym oceanem ukrywał.

Łotrzykowie nie żądali od kapitana zapłaty doraźnej, nie targowali się o strawne, nie przymawiali o napiwek. Liczyli na podział zdobyczy, tam, na miejscu. Wiedzieli, że kaleta kapitana jest pusta do znaku. Woleli ten stan rzeczy, niż porządną zapłatę na dniówkę. Oglądali galeonę okiem znawców i mistrzów na morzu. Porozumieli się między sobą rzutem oka, mruknięciem, westchnieniem i uśmiechem, jakby piekła uchylił. Jan z Kolna zbierał uśmiechy, pomruki. Rozumiał się na półszeptach tej zgrai. Cóż miał czynić? Zaprzestać budowy? Sprzedać swą galeonę kupcowi? Zostawić niedokończoną na brzegu? Zaniechać? Wrócić do domu pod Toruniem? Wyjąć z duszy marzenie? Zapomnieć o podróży na północ?

Najmował do służby hałastrę. Spisywał imiona jej morskie: Niemir, Krzywan, Sulica, Radosz, Fok, Pała...

To obcowanie z wyrzutkami nie zostało w tajemnicy przed władzą portową i ludźmi urzędów, przed światem pieniężników i tłustych wielmożów. Ci, komu należy, wskazali, by mieć na oku fantastę. Śledzono jego kroki.

Zaciskała się coraz bardziej drużyna Jana z Kolna. Jedno zostawało: uciekać! Wyrzucić na maszt średni pawilon! Wychynąć z Leniwki! Niech wiatr dmie fok przedni, niech napełni pośredni i zadni! Wiatr poczuć na skroni! Dech w piersiach! I w drogę!

Dopóki galeona stała jeszcze na piasku wybrzeża, Jan z Kolna raz wraz chodził ponad fale wiślane, by szukać w samotności sposobów ratunku swej sprawy. Tamtej sile jedynej, matce Wiśle, pojmującej jego siłę wewnętrzną wypowiadał swój wielki trud przezwyciężeń.

Z twarzą w dłoniach ukrytą, z głową na pierś spuszczoną w głuchą rozpacz popadł. Huczały mu nad czołem czarne skrzydła zmowy, w ludzkim gminie przez diabła podszczutej, przeciw jego niezłomnemu marzeniu. Waliły się na barki piętra przeszkód i zalegały przed stopą niezdobyte przepaście. Zawściągała się szczelniej, potężniej wieczna mroku zasłona, kryjąca świat nowy. Szatan bronił swego księstwa ciemności.

Jedna tylko jedyna, ruda Wisła niezmiennie szumiała: Wstawaj z ziemi! Do dzieła! Na nowo do dzieła! Idź dalej.

Czy za tym należałoby zrezygnować z pracy w tym zakresie w ogóle?

Nie — rezygnować nie wolno. Trzeba znaleźć tylko inną formę pracy i to taką, która odpowiadałaby najbardziej warunkom naszego życia na wsi. Za taką właśnie formę pracy, która pozwoli każdemu w niej uczestniczyć, gdyby nawet znajdował się w najtrudniejszych warunkach, uważamy Korespondencyjny Uniwersytet Wici, powołany przez Wydział Oświaty i Kultury przy Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „WICI".

Na program Uniwersytetu złożą się:

a) Tematy, wysunięte przez Kierownictwo Uniwersytetu, dotyczące zakresu wiedzy o przyrodzie, człowieku, kulturze i sztuce, przy czym w każdym z tych działów będzie wiele szczegółowych tematów, interesujących szeroki ogół młodzieży.

b) Tematy wysunięte przez czytelników Wici, przyszłych uczestników KUW, jakie narzuca samo życie środowiska wiejskiego.

c) Wskazówki, dotyczące sposobu pracy, doboru książek i samodzielnych wypracowań.

Materiał do tej pracy zawarty będzie zasadniczo w „WICIACH" w Poradniku Samokształceniowym, lecz oprócz tego wydawana będzie osobna „BIBLIOTEKA WICI", która zawierać będzie niezbędny materiał uzupełniający. Materiał ten musi być dokładnie i sumiennie przepracowany według specjalnych instrukcyj, a wypracowania piśmienne muszą być nadesłane do Sekretariatu, celem poprawienia. Przewiduje się również okresowe kilkudniowe konferencje dla wyjaśnienia i pogłębienia zagadnień. Wszelkie zapytania w tych sprawach należy kierować pocztą do Sekretariatu KUW w Łodzi, Al. Kościuszki 45. Kierownictwo KUW prosi wszystkich uczestników o wypowiedzenie się:

a) w sprawie programu tj. tematów przewidzianych do opracowania, których krótki zarys zamieszczamy poniżej;

b) w sprawie samej organizacji pracy. Chodzi bowiem o to, aby zarówno tematy, jak i metoda pracy odpowiadały jak najszerszym rzeszom młodzieży wiciowej, tej młodzieży, której los odmówił szczęścia dalszego kształcenia się systemem szkolnym.

PRZYRODA

Przyroda i technika mają w dzisiejszym życiu ogromne znaczenie. Widzimy ich olbrzymi wpływ na całokształt naszego życia. Człowiek wprzęgł siły przyrody do współpracy i bez nich nie dałby sobie rady w dobie obecnej. Przyroda zawiera w sobie niespożyte siły i bogactwa, których opanowanie i spożytkowanie przez człowieka ułatwia mu życie i wzbogaca je. Żeby móc siły i bogactwa przyrody intensywnie i racjonalnie wykorzystać, należy je przede wszystkim znać dobrze. Powinniśmy się więc zapoznać z naukami przyrodniczymi, jak biologia, fizyka, chemia, astronomia, geologia i in. Na naukach przyrodniczych oparte są tak pożyteczne dziedziny jak medycyna, farmacja, rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo i technika. Te ostatnie spożytkowują w sposób praktyczny rezultaty badań przyrodniczych. Podstawowe wiadomości z zakresu przyrody są dziś niezbędne każdemu człowiekowi, ponieważ ze zjawiskiem przyrody i ich praktycznym zastosowaniem mamy do czynienia na każdym kroku w życiu codziennym. Dzięki technice opartej na naukach przyrodniczych powstały rzeczy pożyteczne dla człowieka, jak np. chociażby koleje, samoloty, samochody, radio, telefon, telegraf, kino itp. Szereg wybitnych ludzi poświęciło nieraz całe swe życie badaniom przyrodniczym lub ich zastosowaniu do życia praktycznego.

Mikołaj Kopernik, znakomity astronom polski 16 i 17 wieku badał ruchy ziemi i gwiazd. Ignacy Łukasiewicz, Polak, dał światu światło w postaci lampy naftowej. Poświęcił wszystkie swe siły górnictwu naftowemu i oczyszczaniu ropy naftowej.

Sławny uczony, syn ubogiego kowala, Michał Faraday, do 22 roku życia był rzemieślnikiem i w wolnych chwilach od pracy zajmował się badaniem przyrody. Dzięki wytrwałości i zamiłowaniu do nauki stał się znakomitym fizykiem i chemikiem. Edison, sławny amerykański wynalazca, usprawnił działanie telegrafu i wynalazł pierwszą lampę elektryczną. W młodym wieku zaczął robić doświadczenia przyrodnicze, sprzedawał wówczas gazety na kolei, aby zarobić pieniądze na kupno przyrządów do badań. Maria Curie-Skłodowska, Polka, należała do największych badaczy przyrody na świecie, odkryła pierwiastek chemiczny, rad, stosowany do prześwietleń w aparatach Rentgena i w lecznictwie raka.

Już od najdawniejszych lat człowiek udoskonalał swe środki pracy, robił odkrycia i wynalazki i dzięki temu posuwał się naprzód w swej materialnej kulturze. W starożytności widzimy już specjalistów rzemieślników zużytkowujących ciała przyrody do życia praktycznego. W średniowieczu widzimy udoskonalenie się techniczne rzemiosł, obserwujemy zrobione proste maszyny wykonane z wielkim kunsztem, poruszane siłą ludzką i zwierzęcą. W wiekach nowożytnych technika osiągnęła niezwykle silny rozwój i dominujące znaczenie w życiu. Jakie olbrzymie znaczenie techniki jest w czasie wojny, przekonała nas o tym ostatnia wojna, w której zwycięstwo żołnierza zależało w znacznej mierze od jego wyposażenia technicznego. Jakość samolotów, samochodów,

BAŁTYK

Morze; — w wichurach i szarugach mgławic
wieczne — nie w słońca jasnego pieszczocie,
nie w ukojeniu, lecz w krwawej tęsknocie,
nie w ciszy, ale w szamotach pluzgawic.
Morze, — zakwitłe runami błyskawic,
szumiące pieśnią jakąś dawną, byłą,
nad rozgrzebaną Wenedów mogiłą,
pełną popiołów i żałobnych łzawic.
Morze, — wezbrane pod światło księżyca
głuchą fal skargą, co wzbudzone biegną
ku polom mogił, ku arkońskim brzegom,
gdzie przed wiekami słoneczna bożnica
Świętowitowa, wznosząc się nad wodą,
błogosławiła słowiańskim narodom.

RAJMUND BERGEL
(sonety pomorskie)

okrętów, broni jest ściśle zależna od rozwoju techniki danego kraju. Nie mniejsze znaczenie ma obecnie technika w odbudowie zniszczonych po wojnie krajów.

Technika ułatwia człowiekowi życie, dostarczając mu wygód i pomagając w pracy. Im wyższa technika, tym mniej sił zużywa człowiek przy wykonywaniu pracy. Za człowieka pracują maszyny. Człowiek tylko kieruje pracą. Dlatego też będziemy starać się wszyscy zapoznać się z przyrodą i techniką, rozumiejąc ich dominującą rolę w obecnym życiu.

CZŁOWIEK

Wśród wszystkich istnień na ziemi jeden tylko człowiek zajmuje wyjątkowe stanowisko. O ile bowiem wszystkie jestestwa podporządkowują się przyrodzie i przystosowują się do jej wymagań, o tyle człowiek postępuje wręcz odwrotnie i stara się podporządkować przyrodę sobie, swoim zamiarom i dążeniom.

W tym celu stara się najpierw poznać otaczający go świat i samego siebie. Z tego to poznania rodzą się nauki, które stanowią źródło siły człowieka w opanowywaniu przyrody i w dziele tworzenia kultury. Z nauk o człowieku, jakie dotychczas się rozwinęły, do najważniejszych należą: psychologia, socjologia, etyka i dzieje rozwoju myśli ludzkiej.

Psychologia bada duchowe życie jednostki ludzkiej w oparciu o główne wiadomości z zakresu budowy jej organizmu, zwłaszcza budowy systemu nerwowego, który jest jedynym podścieliskiem życia duchowego. Socjologia jest nauką o zjawiskach życia grupowego, zbiorowego, o różnych stosunkach, jakie zachodzą pomiędzy ludźmi na tle wzajemnego ich współżycia. Drugą bowiem istotną cechą człowieka jest to, że nie żyje on w odosobnieniu, lecz zawsze w jakiejś grupie społecznej, czy to będzie rodzina, czy gromada wiejska, czy też mrowisko współczesnego wielkiego miasta. Gdyby człowiek żył w zupełnym odosobnieniu, to z pewnością nie posunąłby się w swym rozwoju powyżej poziomu zwierząt kręgowych.

Ze stosunków, jakie zachodzą pomiędzy ludźmi na podstawie ich społecznego współżycia, wyjątkowe miejsce zajmuje zagadnienie sposobu zachowania się i postępowania człowieka zarówno ze względu na siebie samego, jak i ze względu na stosunek do innych ludzi. Jest dziedzina zagadnień moralności ludzkiej, o których traktuje odrębna nauka, zwana etyką.

Trzecią wreszcie doniosłą i istotną cechą człowieka jest jego wrodzona zdolność do łatwego poddawania się wpływom wychowawczym. Zwierzęta tylko się rozwijają, a człowiek oprócz naturalnego rozwoju podlega jeszcze różnym wpływom wychowawczym, które go doskonalą i posuwają naprzód w jego rozwoju. Czasami bywa odwrotnie i zamiast do doskonałości wadliwe wychowanie prowadzi człowieka do upadku. Lecz dla nas ważnym jest zagadnienie dodatnich wpływów wychowawczych i znajomość tych dróg, jakimi człowiek je osiąga. O tych zagadnieniach traktuje osobna nauka, zwana pedagogiką.

Wszystkie nauki, jakie człowiek stworzył zarówno o otaczającym go świecie, jak i o sobie samym, są wynikiem jego zdolności do obserwacji i do krytycznego myślenia. Dzieje tej krytycznej myśli ludzkiej, tego potężnego narzędzia mocy, wynoszącej człowieka wysoko ponad wszystkie inne jestestwa ziemi, winny stanowić ukoronowanie ogólnych wiadomości o człowieku. Cały ten dział wymienionych powyżej nauk, których główne zagadnienia będą systematycznie rozpracowane w programie KUW, oraz uzupełnione odpowiednią lekturą, został podjęty w myśl zasady: poznaj samego siebie, jeżeli pragniesz zrozumieć dokładnie to wszystko, co cię otacza, co ci w tym otoczeniu sprzyja lub grozi.

KULTURA I SZTUKA

(Program)

Pierwotny człowiek nie był podobny zgoła do człowieka dzisiejszego. Był to człowiek dziki, nie posiadający żadnej kultury, a słabszy, aniżeli b. wiele zwierząt, od których różnił się tylko tym, *że posiadał rozum ludzki, zatem zdolny do rozwoju.*

— Co rozumiemy przez kulturę?

— Można powiedzieć krótko, że termin ten przywodzi nam do świadomości *ogół dotychczasowych zdobyczy ludzkości w dziedzinie materialnej, społecznej i duchowej.*

Zatem był kiedyś, kiedyś wiele tysięcy lat temu... człowiek bez kultury. Nie miał żadnych zdobyczy. Nic nie umiał poza tym, co mu dyktował instynkt samozachowawczy. — Był człowiekiem dzikim.

A człowiek dzisiaj?!

Niema dziś człowieka nawet najbardziej ciemnego, o którym moglibyśmy powiedzieć, że nie posiada żadnej kultury. A już wysoką kulturę posiada chłop w zorganizowanej wsi, inteligent, uczony, zorganizowane społeczeństwo, dzisiejsza ludzkość cała.

Jakże daleką drogę rozwoju przebył człowiek od stanu dzikości do dzisiejszego stanu kultury zorganizowanego społeczeństwa; drogę rozwoju, na której siłą był rozum ludzki. Jest to droga szeroka zarazem, bo ciągnie się trzema, jakgdyby równoległymi szlakami: szlakiem kultury materialnej, społecznej i duchowej.

I gdy dziś spojrzy człowiek za siebie, to już nie zobaczy tak łatwo punktu, z którego wyszedł. Do tego potrzebna jest wyższa jakgdyby płaszczyzna — wyższy poziom wiedzy.

Spójrzmy z takiego poziomu wiedzy, za tym, cośmy zostawili?

Zostawiliśmy za sobą okresy, trwające czasami setki i tysiące lat, w których tworzyła się rodzina, z rodziny tworzyły się rody, plemiona, narody... Te tworzyły sobie państwa, pozostawiały swoją historię.

Tak prymitywnie zorganizowane społeczeństwo miało swoją gospodarkę indywidualną czyli jednostkową i zbiorową czyli społeczną. W zależności od tego, w jaki sposób społeczeństwo zdobywało pożywienie i odzienie specjalizowała się ta gospodarka, albo w kierunku myślistwa, albo pasterstwa czy rolnictwa.

Oczywiście rolnictwo w porównaniu z dwoma poprzednimi kierunkami gospodarki było wyższym poziomem, oznaczało ludność osiadłą.

Równolegle tworzył człowiek i społeczeństwo, kulturę duchową i sztukę, jak np. cały system wierzeń religijnych, obrzędów i pieśni, a także związaną z tym rzeźbę, malarstwo.

Wreszcie życie się zmienia, gdy niektóre społeczeństwa wchodzą na tej drodze w okres utrzymywania się z rzemiosł i handlu. Znowu zmienia się jeszcze bardziej w okresie przemysłu maszynowego, kapitalizmu i gospodarstwa wytwórczo - wymiennego.

A dzisiaj? Jak byśmy nazwali dzisiejszy okres na drodze rozwoju kultury?!

Dzisiejsza kultura jest w stanie przekształcania się w zasadniczych swoich zarysach. Można wskazać tylko główne siły społeczne, ją tworzące. Będą nimi z jednej strony industrializm, czyli kultura społeczeństwa, posługującego się maszyną (kierat, młockarnia, silniki elektryczne, telefon, radio, kolej i t.d. — to wszystko maszyny); z drugiej nacjonalizm, czyli rozbudzona w masach ludowych narodowo - kulturalna świadomość.

Tak industrializm, jak i nacjonalizm ujawniają znowu po dwie siły, biegunowo do siebie przeciwstawne.

Industrializm jest podłożem, na którym wyrasta kapitalizm i socjalizm. Kapitalizm — ruch zdążający do tego, by cały kapitał t.j. fabryki, przedsiębiorstwa, ziemia, lasy i t.d. znajdował się w rękach prywatnych, robotnik miałby być wynagradzany tylko za swoją pracę. *Socjalizm*, wychodzący z założenia, że fabryka, przedsiębiorstwo i t.d. czyli kapitał powstał z niewypłaconego we właściwej mierze wynagrodzenia robotnikom — uważa, że robotnicy są jego współwłaścicielami. Kapitaliści są zazwyczaj *imperialistami*. Wygodnie bowiem jest im głosić zasadę, że właśnie ich naród winien rozkazywać innym narodom, bo mogą gnębiony naród wykorzystać materialnie. Przeciwstawia się temu ruch dążący *do samostanowienia każdego, nawet najmniejszego narodu.*

Imperializm urasta na kapitaliźmie, a stanowi zazwyczaj podstawę programów społecznych i politycznych ruchów konserwatywnych, zaś socjalizm, pojęty oczywiście bardzo szeroko, głosi zazwyczaj równocześnie hasła samostanowienia narodów.

Dzisiaj więc, po tym wszystkim, cośmy powiedzieli, przez kulturę rozumiemy zespół zdobyczy w pracy świadomej i celowej człowieka w stosunku do siebie samego, swoich bliskich i szerszego środowiska, w stosunku do przyrody, oraz do wytwarzanych przez jednostkę i środowisko pojęć i ideałów.

Czy łatwo unaocznić sobie dorobek kultury na jej drodze rozwoju od najdawniejszych czasów do dni współczesnych.

Oczywiście!

Człowiek dziki niczym początkowo nie różnił się od zwierzęcia.

A dziś?

Całokształt tego dorobku wyraża się zatem różnicą życia dzisiejszego człowieka ze wspomnianym człowiekiem, żyjącym w stanie dzikości.

Dorobek ten jest olbrzymi i dzięki świadomej i celowej pracy rozumu ludzkiego stale i szybko się powiększa.

Oto program z cyklu *kultura i sztuka.* W następnych numerach „Wici“ będziemy rozwijali szczegółowe tematy z tego zakresu, które w razie zapotrzebowań, mogą być opracowane i dosłane kol. i kol. w formie osobnych wykładów.

Takim zarysem programowym zapoczątkowujemy pracę Korespondencyjnego Uniwersytetu „Wici“. Lecz programu tego nie chcemy traktować jako nienaruszalnego przepisu, który musi się wykonać co do litery bez względu nawet na to; że potrzeby bieżącego życia domagać się będą odpowiednich zmian. Dlatego celem zorientowania się w rodzaju istotnych potrzeb życiowych środowisk wiejskich, w których przede wszystkim pracować będą nasi uczestnicy, prosimy bardzo o szczere zapytania i krytyczne uwagi.

M. Kordowicz.

IDZIEMY DO CIEBIE...

Podawaliśmy w ostatnim numerze „WICI“ komunikat, że Rząd R. P. wyjednał u rządów mocarstw sojuszniczych zgodę na powrót Polaków, którzy do chwili zajęcia terytorium Niemiec przez państwa zwycięskie znajdowali się tam w różnych obozach.

Dziś jesteśmy świadkami powrotu naszych braci z piekła niewoli, z kaźni obozów. Z prawdziwą radością cieszymy się ich szczęściem, iż danym im było doczekać się tej radosnej chwili powrotu do swych rodzin, do żon, matek, dzieci.

Z rozmowy z nimi dowiadujemy się, jak bardzo tęsknili do Ojczyzny, jak pragną nie szczędzić pracy dla tej Polski, o której śnili i marzyli w okresie niewoli.

Przytoczony poniżej wiersz Marii Konopnickiej będący wyjątkiem z poematu „Pan Balcer w Brazylii“ jest tak bliski nastrojom i uczuciom jakie przeżywają dzisiejsi nasi bracia-polacy, „powracający do gniazd swoich syny“, że zamieszczamy go na łamach „WICI“ do wykorzystania.

* * *

Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza,
coś z pierworodnej zrodziła nas gliny.
Idziem do ciebie rzesza twoja ptasza,
powracające do gniazd twoich syny!
Chociaż nas dola, jak paździerz rozprasza,
krzykniesz — wnet twoje zbiorą się drużyny
przez imię twoje i na twe wołanie
lud — wierny tobie, u boku ci stanie!

Idziem do ciebie, ziemio, matko miła,
by upaść czołem na twoje zaproże.
Nie jeno liczba my, — ale i siła!
Nie jeno pług my, co łany twe orze,
ale i piorun, co Bóg go posyła,
by walił bory o sprochniałej korze,
nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
ale i bary — dźwignące pół świata!

Młotem będziemy walić w twojej kuźni,
sochą w rozświtach krajać twe zagony,
aż imię twoje sławą się wyróżni,
aż buchnie z ciebie ogień zatajony.
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni,
że nie masz synów do swojej obrony!
Na śmierć, na życie oto ci oddana
ta polska dusza, ta polska sukmana.

P. G.

RYBOŁOSTWO MORSKIE

W momencie, gdy na skutek zwycięskiej wojny z hitleryzmem poszerzamy pas polskiego wybrzeża, gdy obejmujemy w posiadanie nowe porty na Bałtyku, powstaje wśród rybaków nadmorskich niezmiernie poważne zagadnienie uruchomienia kutrów i łodzi motorowych rybackich, sieci i innych niezbędnych urządzeń do połowu ryb na morzu.

Ma to w sobie i innych ważny sens, a to rozwój polskiego żeglarstwa wogóle. Zjawisko to szło zawsze w parze i to nietylko u nas, ale i szczególnie w krajach zachodnich, gdzie z rozwojem floty rybackiej rosła potęga floty żeglarskiej. Rybactwo jakby było szkołą wstępną do morskiej potęgi Anglii, Francji czy Ameryki.

W okresie przed rokiem 1939 rozwój rybactwa polskiego postępował naprzód. Rozwijała się zarówno flotylla rybacka dzięki zapomogom Państwowego Banku Rolnego i Morskiego Urzędu Rybackiego, jak i stan połowów stale przybierał stopień zwiększający się.

Dziś przed rybactwem polskim stają zadania zwiększone a trudności na skutek zniszczenia taboru rybackiego poważnie wzrosły. Niemniej rybacy nadbałtyccy znani ze swej tężyzny i hartu pokonają zwycięsko wszystkie przeszkody i zasilą kraj produktami swej pracy rybackiej na morzu.

Jak rozwijało się rybactwo przed wojną, niech świadczą choćby takie liczby: w okresie 1920 — 1930 połów szprotów przez polskich rybaków wynosił 431.00 kg (przeciętnie), to w 1932 liczba ta wzrosła do 5.433.200 kg. Wydajność wzrosła dziesięciokrotnie, co świadczy o tym, że spożycie ryb w kraju napotykało na pomyślny rozwój.

To niezmiernie ważny problem i czynniki zainteresowane winny obecnie przyjść co rychlej z wydatną pomocą polskim rybakom, aby jak najszybciej podjęli swą pracę.

Dziś, kiedy podaż mięsa bydlęcego i świńskiego na rynku zmniejszyła się na skutek ubytku pogłowia zwierzęcego zniszczonego wojną, zaspokojenie zapotrzebowania na mięso ryb jest sprawą dużej wagi. Jeśli przyjmiemy pod uwagę i to, że mięso ryb jest bardzo zdrowym pokarmem, dojdziemy do wniosku, że rybactwo morskie przyniesie społeczeństwu polskiemu wydatną pomoc w naprawieniu ubytku, jaki zaistniał w organizmach ludzkich na skutek głodowego, niedostatecznego odżywiania się w okresie wojny i życzyć będziemy rybakom morskim naszego Bałtyku jak najpomyślniejszych połowów.

Wśród rybaków morskich wzrośnie również pokolenie kadr żeglarskich, które obejmą służbę na statkach wojennych, handlowych i pasażerskich. Wśród rybaków zżytych z żywiołem morskim będzie kultywowany typ człowieka miłującego morze, zahartowanego w walce z nim i nieustraszonego bojownika o jego posiadanie. Oni wreszcie będą nauczycielami i pionierami zagadnień morskich wśród szerokch rzesz polskiego społeczeństwa.

P. G.

ZARZĄDZENIE AKCJI ZNIWNEJ

NA TERENACH ZACHODNICH

Do Wojewódzkich i Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Ponieważ termin wyjazdu naszych uczestników akcji siewnej na zachodzie z przyczyn od nas niezależnych został przesunięty na dzień 30 czerwca br., prosimy o takie wykorzystanie pozostającego do naszej dyspozycji czasu, aby z każdego powiatu ilość ochotników Wiciarzy przekroczyła 200 osób.

Wśród tych osób odszukajcie:

10 mężczyzn, umiejących władać bronią, do naszej milicji;

5 mężczyzn lub kobiet, znających się na gotowaniu, do prowadzenia kuchni;

4 mężczyzn lub kobiet, potrafiących pielęgnować chorych, na sanitariuszy.

Gdyby Wam się udało pozyskać na wyjazd: księdza, lekarza, kilku nauczycieli społeczników itp., byłoby to bardzo pożądane.

Z ramienia Pow. Zarz. Z. M. W. wydelegujcie 3 osoby, które będą stanowić Zarząd waszej grupy żniwnej odpowiedzialny za całokształt spraw związanych z realizacją akcji. Wszystkie trójki powiatowe danego województwa tworzą wojewódzki zarząd grupy żniwnej, który wybiera spośród siebie 5 osób do prezydium. Prezydia wojewódzkie tworzą razem zarząd główny, odpowiedzialny za całość akcji żniwnej na odcinku „Wici".

Uczestnicy akcji zabiorą ze sobą zapas żywności na kilka dni, ubranie robocze, bieliznę na okres od 6 do 8 tygodni, kóc, przyrządy do osobistego użytku (jedzenia, mycia, czyszczenia itp.), oraz kosy (o ile je posiadają).

Jako zapłatę ustalono 0,5 q żyta dziennie dla kosiarza i podbieraczki za skoszenie, powiązanie i ustawienie w mendle 0,5 ha zboża.

Niedziele i święta będą wykorzystane na wycieczki po najbardziej uroczych zakątkach Śląska. Dla zespołów, które się w pracy specjalnie wyróżnią, będą zorganizowane wycieczki dalsze: do Pragi, Wiednia, Drezna i Berlina.

Na zakończenie żniw chcemy zorganizować dożynki z udziałem całego kraju i zagranicy, aby unaocznić wszystkim polskość tamtejszych terenów.

Z całości akcji zamierzamy nakręcić film, który może być dobrym środkiem propagandowym w kraju i za granicą.

Po żniwach wszyscy uczestnicy akcji wrócą do siebie. Jeśli jednak ktoś zechce się osiedlić na stałe, będzie miał pierwszeństwo w wyborze gospodarstwa na wsi lub warsztatu pracy w mieście.

Jak widać z tego, chcemy zapewnić młodzieży jak najlepsze warunki, które pozwolą jej wydatnie pracować a także umożliwią jej miłe i pożyteczne spędzenie wolnego czasu. Dlatego jeszcze raz prosimy o dołożenie wszelkich starań, aby jak najwięcej młodzieży z każdego powiatu wzięło udział w akcji żniwnej.

Wierzymy, że choć nie wszystko ułoży się na miejscu, jak sobie zaprojektowaliśmy, bo warunki wojen-

ne stworzą nam nie jedną trudność, to jednak Wiciarze — ten najdzielniejszy element chłopski — nie zlękną się niczego, ale jako pionierzy wezmą masowy udział w pracach żniwnych na zachodzie Polski, aby czynem zademonstrować swoje zrozumienie obowiązków obywatelskich.

Zarząd powiatowy zaopatrzy wyjeżdżających w legitymacje członkowskie z fotografią, oraz specjalne zaświadczenia o następującej treści:

Zaświadczenie.

Niniejszym zaświadcza się, że ob. . . . . zam. w . . . . gm. . . . . pow. . . . . jest uczestnikiem akcji żniwnej na terenach zachodnich z ramienia Pow. Zw. Mł. Wiej. R. P. „Wici" w . . . .

Sekretarz: (pieczęć) Prezes:

Prócz tego pow. Zarząd Zw. Mł. Wiejsk. sporządzi wykaz wszystkich uczestników akcji z całego powiatu wg następującego wzoru:

L. p.: Nazwisko i imię: Data urodz.: Miejsce i gm. zamieszkania: Nazwisko i imię ojca lub opiekuna: Uwagi:

W rubryce „Uwagi" należy wykazać funkcje uczestników (członek zarządu, grupy powiat., członek zarządu grupy wojewódzkiej itp.), a także ich specjalne przygotowanie (milicjant, kucharz, sanitariusz, muzyk, deklamator, śpiewak itd.). W ten sposób sporządzone wykazy oświatowe Z. M. W. przekaże w 2 egz. Zarządom Wojewódzkim. Te ostatnie jeden wykaz zatrzymają a drugi odeślą Zarządowi Głównemu Akcji Żniwnej w Lignicy.

O wszelką pomoc (nawet materialną) w przeprowadzaniu propagandy i werbunku należy się zwracać do Zarządu Woj. Zw. Mł. Wiejsk., który powinien wyjednać odpowiednie subsydia u Wojewody, a także bezpośrednio do swego starosty i przewodniczącego Rady Narodowej.

Dowóz ochotników do stacji kolejowej zorganizują starostwa we własnym zakresie. Należność za bilet kolejowy od tej stacji do stacji, na której będzie Gdyby starostwo z jakichkolwiek powodów kosztów tych nie pokryło, pow. Zarząd wyasygnuje na ten cel odpowiednią kwotę, którą niezwłocznie pokryje Zarząd Wojewódzki Z. M. W. „Wici".

Dokładne dane o pociągach specjalnych podane będą Wam telefonicznie na kilka dni przed terminem wyjazdu, abyście mogli na czas swoich ludzi powiadomić.

Najprawdopodobniej pociąg wiozący żniwiarzy do Lignicy odejdzie w dniu 30 czerwca br. o godz. 14 minut 50 i będzie szedł wg następującego rozkładu:

Stacja	Przyjazd	Odjazd
W-wa Zachodnia		14,50
Skierniewice	17,11	17,30
Koluszki	18,35	18,47
Piotrków	19,50	20,02
Radomsko	21,15	21,22
Częstochowa	22,25	22,50
Herby	23,48	23,52
Kluczborek	1,35	2,05
Kępno	3,22	3,30
Ostrów Wielkopolski	4,45	5,30
Leszno	8,49	9,17
Rawicz	10,55	11,25
Ściniawa	13,34	13,54
Lignica	15,10	

Dalsze pociągi odejdą najprawdopodobniej: 2, 4, 6 i 8 lipca b. r

Kurs ideowo-programowy.

Równocześnie z akcją żniwną zorganizowany będzie na terenach zachodnich kurs ideowo-programowy dla naszych działaczy terenowych z całej Polski. Dokładne miejsce kursu, czas trwania, program, warunki pobytu itp. podane będą później. Ponieważ kurs będzie na poziomie dość wysokim, zachodzi konieczność wyboru Prezydium Pow. Zw. M. W. odpowiednio przygotowanych i zaprawionych w pracy związkowej Wiciarzy.

Narazie przeprowadzamy zapis kandydatów, których wybiera i zgłasza do Woj. Zw. Mł. W. „Wici" w terminie do 30 czerwca br. Powiat. Z. M. W. po 2 z każdego powiatu. Prosimy koniecznie o dopilnowanie tego terminu, bowiem Zarząd Woj. musi przedstawić wykaz Zarządowi Głównemu do dn. 5 lipca br.

Organizacja Kol. i Pow. Zw. M. W. „Wici".

Jak wiemy z powiadomień zawartych w „Wici", Zarząd Główny wybrany na ostatnim Zjeździe w Warszawie za najgłówniejszy swój cel przyjął dążenie do jak najszybszego zorganizowania wszystkiej młodzieży wiejskiej pod sztandarami „Wici". W związku z tym każdy pow. Zarząd Z. M. W. powinien dołożyć jak największych starań, aby w ciągu najbliższych tygodni zakończyć organizację Kol. M. W., których do tego czasu powinno było powstać b. dużo, następnie zwołać w porozumieniu z Zarządem Woj. Walny Zjazd Powiatowy, na którym zostaną wybrane stałe władze powiatowe. Po zorganizowaniu w ten sposób powiatów będą zwołane Zjazdy Wojewódzkie, a na koniec Zjazd Ogólnopolski, który ustali już ostatecznie nasze formy organizacyjne, opracuje podstawy ideowo-programowe, powoła stały Zarząd itp.

Ponieważ termin Zjazdu Ogólnopolskiego ustalono jeszcze na koniec tego roku, pozostało nie wiele czasu, który trzeba odpowiednio wykorzystać dla celów organizacyjnych.

Kolportarz „Wici".

Stwierdziliśmy, że nie we wszystkich powiatach są kolportowane dostateczne ilości „Wici" i inne nasze wydawnictwa. Ponieważ jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia, bowiem przynajmniej organ związkowy powinien docierać do każdego Koła M. W. w odpowiedniej ilości egzemplarzy, każdy powiatowy Zarząd Z. M. W. powinien w terminie do dnia 30.VI br. złożyć w Zarządzie Woj. zapotrzebowanie na „Wici" w dwóch egzempl. wg następującego wzoru:

L. p.: Wykaz prenumeratorów (Kol. M. W. i Pow. Zw. M. W.): Ilość zamówionych egzemplarzy: Adres, na który należy pismo wysyłać (miejscowość, gmina, powiat, poczta): Uwagi:

Zarządy Wojewódzkie jeden egzemplarz tego wykazu zatrzymują u siebie, a drugi pozostaje w terminie do dn. 5.7.45 r. w Zarządzie Głównym w Warszawie.

Po otrzymaniu tych zapotrzebowań administracja „Wici" będzie przesyłać pismo związkowe za opłatą pocztową lub inną drogą, zależnie od możliwości.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz: *L. Stasiak.* Prezes: *B. Ścibiorek.*

ŚLUBUJEMY WYSIŁEK NARODU DLA DOBRA FLOTY

NIEZNANY ZACHÓD

Zapisane już całe szpalty na temat terenów, które mają nam przypaść w udziale na zachód granicy Polski z 1939 r. aż do Odry i Nissy Łużyckiej. Podawano nasze prawa do tej ziemi, niegdyś słowiańskiej, ilustrując je materiałem historycznym i wymową liczb zamieszkałych tam Polaków. Dotyczyło to głównie Śląska, gdzie polskość reprezentowana jest liczbą ponad pół mil. głów, gdzie znajdują się jeszcze zabytki kultury polskiej — obecnie bardzo zniszczone, gdzie jest Lignica i Głogów i Wrocław, stolica Piastów śląskich do roku 1335. Nie spotkałem się z artykułami o Pomorzu niemieckim, gdzie polskość została właściwie zupełnie wyniszczona i gdzie niewiele zostało pamiątek po osadach słowiańskich. Istnieją kursy wiedzy o ziemiach zachodnich, ale do szerokiego ogółu nie dotarły jeszcze nawet ogólne wiadomości statystyczne z tych terenów i wiemy jedynie, że czeka tam na nas około 24 milionów ha ziemi uprawnej. Moim skromnym zamiarem jest podać parę liczb z przybliżoną ścisłością, co może choć w części wypełni lukę wiedzy o Nieznanym Zachodzie polskim.

Kraj naszego nowego Zachodu można podzielić na trzy części: 1) Pomorze, 2) Śląsk i 3) tereny rozciągające się między granicą zachodnią Wielkopolski, a Odrą, w dolinie dolnej Warty.

Pomorze Zachodnie rozpościera się po obu brzegach dolnej Odry. Jest to kraj nie różniący się krajobrazowo od naszego Pomorza, a więc zalesiony mniej więcej w 20% o glebie piaszczystej, charakterystycznej dla terenów polodowcowych (bielice, żwir), urozmaicony licznymi jeziorami. Mało urodzajny i słabo zaludniony Na obszarze ponad 37 tysięcy km kwadr. mieszkało niecałe 2,5 miliona ludzi, w tym zaledwie kilka tysięcy Polaków. Część wschodnia t.zn. na wschód od Odry — mająca należeć do nas, zajmuje obszar około 28 tys. km kwadr. z ludnością niespełna 1,5 miliona. Wąski pas dawnej rejencji poznańsko-zachodnio-pruskiej z miastem Piłą, należący również do dawnej prowincji pruskiej Pomorza, zamieszkany był przez większą liczbę Polaków, wynoszącą ponad 50 tys. osób.

Tereny między granicą Wielkopolski wzdłuż dolnej Warty, a Odrą, — graniczące od północy z Pomorzem i od południa ze Śląskiem, — stanowiły część t.zw. Marchii Brandenburskiej, kolebki prusacyzmu. Przypaść nam ma w udziale teren około 11 tys. km kwadr. a który do niedawna zamieszkiwało około miliona ludzi. Jest to kraj rolniczy o wysokiej kulturze rolnej, ze wzorowo utrzymanymi lasami.

Wreszcie — Śląsk. Z ogólnego terytorium Śląska Dolnego i Górnego, a wynoszącego ponad 37 tys. km kwadr. odpadają tereny na zachód od Nissy Łużyckiej wzdłuż Sudetów czeskich. Pozostaje około 33 tys. km kwadr. na których zamieszkiwało ponad 4 miliony ludzi. Śląsk Dolny — to kraj rolniczy z przemysłem rozsianym po miastach. Przemysł górniczy rozwinął się u podnóża Sudetów. Główne miasto Wrocław, dawna stolica Piastów śląskich, miasto mniej więcej wielkości Łodzi. Ludności polskiej kilkadziesiąt tysięcy.

Śląsk Górny jest również krajem rolniczym, ale znaczenie jego polega na bogactwach kopalnianych (Produkcja węgla była niewiele mniejsza niż polska i wynosiła rocznie około 30 milionów tonn). Na obszarze niespełna 10 tys. km kwadr. mieszkało około 2 miliony ludzi, w tym ponad 600 tys. Polaków. Było to największe skupisko Polaków w Rzeszy.

Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 90 ludzi na km kwadr. to jest tyle mniej więcej ile w Polsce przed wojną. Więcej niż połowa ludności mieszkała w miastach, z których ponad 100.000 mieszkańców było — 6 (w tym Wrocław 630.000), od 50—100.000 było 5 i od 20—50.000 — 12. Długość linij kolejowych.

Rzeki uregulowane i większość z nich spławna.

Odra	903 km
Warta	702 „
Nissa	440 „
Bober	268 „
Nissa Łuż	226 „

Uprawa roli zajmuje około 50% całego obszaru, lasy 25%, łąki i pastwiska — 15%, 5% wody i tyleż mniej więcej nieużytki.

Dane powyższe są tylko przybliżone, nie dają pełnego wyobrażenia o bogactwach ziem, które nam przypadną (np. korzyści jakie mieć będziemy z posiadania tak długiej linii brzegowej itp.). Musimy jednak traktować Nieznany Zachód jako nasz kraj, musimy go pokochać i przywiązać się do niego. Jest to jak gdyby Dziki Zachód w historii ekspansji Stanów Zjedn. A.P. Przypada nam rola pionierów, na których nadają się tylko ludzie twardzi, przedsiębiorczy i uczciwi. Nie idziemy po złoto Kalifornii, bo złotem naszym jest brunatne pole pachnące chlebem. Nie znajdziemy tam nafty, ale ziemia, którą obejmiemy, przesiąknięta jest od wieków krwią polską. Idziemy odbudowywać, kopać, siać i zbierać. Przyjdzie nam podjąć trud olbrzymi, ale musimy go pokonać, aby zdać egzamin przed całym światem i dodać blasku imieniu Polski.

Zachód polski czeka.

Henryk Jakóbczyk.

WSPOMNIENIE

Wydaje mi się zawsze, że to było bardzo już dawno. Daleko, daleko jakby w jakimś innym życiu, na dnie czasów, a przecież... pamiętam wszystko tak dobrze!

To była sobie wielka warszawska kamienica, na ul. Piusa. Nie wyróżniała się chyba niczym specjalnym, być może tylko... dozorcą. Bo nie brał łapówek.

Łaziło się do Krystyny na to piąte piętro sapiąc i klnąc szczerze ciężki los i podniebne „kawalerki". Samo mieszkanie było bez cudów — jeden duży pokój z wejściem od wspólnego korytarza. Okna wychodziły na dach. To miało swoje dobre strony. Wszystko „kompromitujące" wyrzucało się na noc na dach, to było niby „bezpiecznie". Wielkie biurko w swym majestacie dźwigało ciężkie tomy Kleinerów i Brücknerów, stół przedstawiał pobojowisko wszelkiego rodzaju drobiaz-

gów jakby po... najeździe Hunnów. Umeblowania dopełniała kuchenka żelazna — latem było od niej „trochę" gorąco. Do przywilejów tego mieszkania (i nie tylko tego!) należały falangi pluskiew. W nocy odsuwało się tapczan od ściany. Sprytne biegusy spadały wobec tego na nosy pogrążonych w objęciach Morfeusza.

Więc o tym mieszkaniu mówiło się, że jest wszelkie: bardzo. Więc bardzo wygodne, bardzo ciepłe, bardzo jasne i bardzo miłe. Jak kto woli. Dla mnie ono było również bardzo miłe. Ale nie dlatego, że było tak wysoko i że kuchenka grzała w lipcu i że... pluskwy. Dlatego, że mieszkała tam Krystyna.

Oczy miała jasne i lniane włosy i studiowała na uniwersytecie. Oczywiście — w konspiracji. Bo konspiracją dyszała owa kawalerka pod niebem. Było to miejsce zebrań ciągłych, nieustępliwych i zażartych dyskusji. Młodzi gorączkowali się i jak zawsze — wszystko wywracali na nice.

Krystyna interesowała się wszystkim, wszędzie była. Przewijały się przez jej pokój różne rozbitki, wygnani, wypędzeni, śledzeni przez gestapo. U niej w progu mówiło się: chce mi się jeść — daj! i to było po prostu i nikogo nie raziło. Jak mam, daję i kwita.

Albo — pocoś przylazł — widzisz, że nie mam czasu, siedź spokojnie, buzię na kłódkę i nie przeszkadzaj. I siedziałeś — bo to było po koleżeńsku.

Tak przyszedł maj. Nastały ciężkie czasy. Po ulicach włóczyły się wszędzie patrole. Wścibskie, natrętne, nienawistne oczy obmycywały każdego przechodnia — ten?

Budy z przeraźliwym trąbieniem uwijały się po mieście. Na Nowym Świecie, na Piusa, Barskiej leżały wieńce z cudnych kwiatów i paliły się nagrobkowe świeczki. Był to okres masowych egzekucji.

Pod „50" życie szło normalnie. Gdzieś, kiedyś, czasem... mówi Krystyna — zabrali go, siedzi, nie wiadomo co będzie, czy sypnie? ....jasne oczy z głęboką patrzą troską w przestrzeń — tam — kominy Warszawy. Czyż wszystkich najlepszych wybiorą? Jasnoblond — czupryna wstrząsnęła się gwałtownie. Nie! Nas nic nie złamie.

Entuzjazm, dobroć, tkliwość, męstwo to była Krystyna.

Aż przyszedł ten straszny dzień. Część prasy była już rozesłana. Piątku tego szalał deszcz. Fontanny zimnej wody spływały z nawisłych, szarych chmur. Obowiązek. Krystyna pakuje walizkę, jedzie do Skierniewic. Wzięła bibuły około 10 kg. „Złam nogę!" Dowidzenia! Silny przeciąg w drzwiach, ugięła się lekko pod ciężarem walizki, już — poszła. 12 w południe Jej — nie ma. Czyżby? ech! co za myśli. Czerwienię się ze wstydu — co za przypuszczenia. To napewno pociąg się spóźnił — uspakajam się, ale nie na długo. Z rozpaczą usiłuję w siebie wmówić, że to nie prawda, że to niemożliwe, że to moje nerwy. 20 minut przed godziną policyjną opuszczam mieszkanie, zamykam na kłódkę. Zła na siebie — nie wierzę, że coś się stało.

I Krystyna nie wróciła więcej.

Bita na badaniach — wytrwała.

Z męstwem przeszła katusze Pawiaka i Al. Szucha.

Koszulą Jej śmiertelną był papierowy worek —

Dusza Jej nieustraszona jest wśród nas — cośmy Ją kochali i szanowali, cośmy z Nią razem na nice świat wywracali — szukając — sprawiedliwości. —

E. Jagiełłówna.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MARSZ. ROLA-ŻYMIERSKI W CIESZYNIE

Cieszyn (Polpress). Do Cieszyna przybył naczelny dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski, w otoczeniu kilku generałów, w towarzystwie wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego.

Dostojnych gości powitali przedstawiciele władz administracyjnych i miejskich w osobach starosty pow. łysogórskiego, prezydenta miasta Smotryckiego. Na rynku zgromadziła się prawie cała ludność miasta, która zgotowała Marszałkowi oraz towarzyszącym mu osobom gorącą i długotrwałą owację. Samochód Marszałka obrzucano przez cały czas przejazdu kwiatami. Wśród tłumów byli liczni Polacy z Zaolzia.

Do zgromadzonych przemówił wojewoda gen. Zawadzki, wzywając do zjednoczenia wszystkich sił, co jest koniecznością obecnej historycznej chwili. Mówca poruszył sprawę ostatnich wydarzeń na Zaolziu i Stwierdził, że władze pilnie śledzą przebieg wydarzeń.

Do Cieszyna przybyły w godzinach rannych pierwsze oddziały Wojska Polskiego witane entuzjastycznie przez miejscową ludność, która obdarowywała polskich żołnierzy kwiatami i papierosami. W godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie urządzone przez władze miejskie i powiatowe na cześć Marszałka Roli-Żymierskiego i Wojska Polskiego. W czasie przyjęcia zabrał głos sam Marszałek, który poruszył sprawy incydentów na Zaolziu, zapewniając zebranych, że Wojsko Polskie gotowe jest zawsze do obrony słusznych praw Polski i Polaków.

DEKLARACJA RZĄDU TYMCZASOWEGO R. P. DO RZĄDÓW PAŃSTW SOJUSZNICZYCH

WARSZAWA (Polpress). W związku ze skompletowaniem Rady Kontroli, która sprawuje już zwierzchnią władzę na terytorium Niemiec, powstają realne możliwości załatwienia spraw, dotyczących najbardziej żywotnych intresów Rzeczypospolitej Polskiej.

Na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie jak najszybszej repatriacji obywateli polskich znajdujących się na terytoriach okupowanych przez sojusznicze armie Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Francji, oraz sprawa rewidykowania mienia polskiego, bezprawnie wywiezionego z Polski przez Niemców w czasie okupacji.

Dla uregulowania tych spraw konieczna jest obecność przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej na terenach okupowanych, którzy mogli by korzystać z zupełnej swobody poruszania się, którym Rada Kontroli umożliwiła by techniczne przeprowadzenie repatriacji obywateli polskich.

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej zajęliby się równocześnie odnalezieniem mienia polskiego, rozrzuconego przez okupanta niemieckiego po całym terytorium Niemiec.

Kwestie wyżej poruszone mogła by rozwiązać misja wojskowa Rządu Tymczasowego R. P., której akredytowanie przy Radzie Kontroli przewidziane jest w artykule 5 umowy między ZSRR, Zjednoczonym Królestwem, Stanami Zjednoczonymi i Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej o kontrolnym

mechanizmie w Niemczech. Jednocześnie Rząd Tymczasowy R. P. uważa za konieczne wysunąć sprawę udziału Polski w pracach Komisji Repatriacyjnej.

Polska jest krajem, który poniósł stosunkowo najwięcej strat, spowodowanych przez napaść i okupację niemiecką. Sprawa reparacji jest dla narodu polskiego kwestią żywotną i palącą i wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem odbudowy kraju. Naród polski poniósł straty wskutek tego, że walczył z najeźdźcą w ciągu pięciu i pół lat zarówno w Polsce, jak i na innych frontach. Nie można również wyobrazić sobie skutecznej pracy Komisji Między alianckiej dla zbadania zbrodni niemieckich bez udziału przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, na terytorium której Niemcy hitlerowskie dokonały największych zbrodni.

Dość wspomnieć o takich obozach śmierci jak na Majdanku, w Oświęcimiu i Treblince.

Wysuwając te zagadnienia, Rząd Tymczasowy R. P. wyraża niezachwiane przekonanie, że pozytywne rozstrzygnięcie ich wniesie poważny wkład w dzieło odbudowy krajów dotkniętych agresją niemiecką oraz przyczyni się do utrwalenia przyjaznej współpracy narodów sprzymierzonych.

UNIFIKACJĘ PRAWA POSTANOWIŁA RADA MINISTRÓW

Na posiedzeniu Rady Ministrów została powzięta uchwała w sprawie ujednostajnienia przepisów dzielnicowych i podjęcia prac nad przygotowaniem materiałów z zakresu unifikacji prawa. W poszczególnych dzielnicach Polski obowiązywał przed wojną szereg przepisów pozostałych z czasów zaborczych. W wielu kwestiach sprzyjało to rozwojowi oddzielnego ustawodawstwa dzielnicowego. Uchwała Rady Ministrów odnosi się do uporządkowania tego zagadnienia. Prace w tym zakresie mają być dokonane w przeciągu 1-go roku.

MŁODZIEŻ W KRAJOWEJ RADZIE NARODOWEJ

WARSZAWA (Polpress). Już w okresie konspiracji młodzież polska brała czynny udział w pracach KRN od chwili, gdy również i przedstawiciele młodzieży 31.12.1943 r. podpisali uchwałę powołującą Krajową Radę Narodową do życia, w następstwie czego powstało w Warszawie Koło Młodzieży przy KRN. W skład tego Koła wchodzili przedstawiciele następujących organizacyj młodzieżowych: przedstawiciele ZWM, przedstawiciele młodzieży RPPS (późniejsza OM TUR), przedstawiciele Młodych Demokratów (późniejszy Związek Młodzieży Demokratycznej) i młodzi ludowcy. Koło Młodzieży pracowało systematycznie, odbywało stałe zebrania, koordynowało pracę w walce z okupantem na terenie stolicy i kraju, opracowywało materiały dotyczące położenia młodzieży i uzgadniało akcje bojowe.

Po oswobodzeniu ziem położonych na wschód od Wisły i po przejściu do pracy jawnej na terenie Lublina ilość KRN znacznie się zwiększyła a także wzrosła liczba posłów młodzieżowych. Przedstawiciele młodzieży na tym terenie brali aktywny udział we wszystkich pracach KRN.

Obecnie w ostatnich sesjach KRN na terenie Stolicy — Warszawy biorą udział następujący działacze młodzieżowi: ZWM — Helena Jaworska, Anna Morawska, Irena Tarłowska, Zofia Jaworska, Jerzy Morawski i Kazimerz Maciejewski. Z organizacji Młodzieżowej TUR: Kazimiera Świętochowska, Maria Kuzańska, Ryszard Obrączka, Wiesław Kaczmarek, Przemysław Ogrodziński i Władysław Jagiełło. Ze Związku Młodzieży Wiejskiej Wici: Bolesław Ścibiorek, M. Wysoki, W. Pająk, Mieczysław Kufel, Michał Rękas, Ludwik Demisiuk, Jan Madej, Aleksander Juśkiewicz.

Przedstawiciele biorą czynny udział we wszystkich prawie komisjach KRN, a specjalnie zajmują się sprawą oświaty i kształcenia zawodowego. W toku dyskusji głosy ich słuchane są z uwagą i zrozumieniem. Wybitny udział młodzieży w pracach KRN to jeszcze jeden dowód współpracy młodego pokolenia w dziele budowy Polski Demokratycznej.

WSTĘPNY ROK STUDIÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

WARSZAWA (Polpress). Dla młodzieży, nie mającej matury, a mimo to pragnącej studiować na wyższych uczelniach, począwszy od nowego roku akademickiego, tj. od września 1945 r. będzie zorganizowany wstępny rok studiów.

Na wstępny rok przyjmowani będą kandydaci w wieku od 18 lat do 30 lat. Studia powstaną przy poszczególnych wydziałach; program nauki jest opracowany przez rady wydziałowe i zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty. Nauka obejmuje te przedmioty, które są potrzebne na danym wydziale. Wykłady prowadzone będą przez profesorów, docentów i asystentów. W miarę potrzeby mogą być powołani nauczyciele szkół średnich.

Młodzież, która zapisze się na wstępny rok studiów, będzie korzystała z pełnych praw akademickich, więc burs, stołówek, ewentualnie stypendiów itd.

PROCHY ŻOŁNIERZY WRÓCĄ DO OJCZYZNY ROZKAZ NACZELNEGO DOWÓDZTWA W. P.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski wydał następujący rozkaz:

„W walkach z najeźdźcą niemieckim najlepsi z szeregów naszego wojska złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Jednym z naszych obowiązków w stosunku do nich jest opieka nad ich grobami.

Dla ujęcia w ramy organizacyjne opieki nad grobami poległych, rozkazuję:

1) Wszystkie jednostki, które brały udział w walkach, zestawią spisy swych poległych żołnierzy, wskazując przy każdym nazwisku miejsce, dokładny adres pogrzebania zwłok.

2) Wszystkie groby polskich żołnierzy na terenie Niemiec poza linią graniczną Odry i Nissy, należy szczegółowo zarejestrować i przystąpić do przewożenia zwłok w trumnach do Polski, urządzając zbiorowe cmentarze na wschodnim brzegu Odry i Nissy i na pagórkach, gdzie w przyszłości będzie mógł stanąć monumentalny pomnik. Miejsce cmentarzy wyznaczą dowódcy 1 i 2 Armii. Każdą mogiłę żołnierską oznaczyć trwałym krzyżem lub pomniczkiem jednakowego typu z podaniem nazwiska i imienia zabitego, stopnia wojskowego oraz lat, z dodatkiem „Poległ na polu chwały w walce z Niemcami".

3) Wszystkie mogiły na terytorium Polski doprowadzić do dnia 1 września 1945 roku do należytego porządku na miejscach pogrzebu i tak samo postawić krzyże lub pomniki. Pojedyńcze mogiły i cmentarze ogrodzić i ozdobić.

4) Całość pracy zakończyć do dnia 1 września 1945 roku, wyznaczając w tym celu w każdej jednostce niezbędną kadrę ludzką, oraz środki transportu.

Odpowiedzialność za wykonanie niniejszego rozkazu nakładam na dowódców 1 i 2 Armii oraz na dowódców jednostek, podległych Naczelnemu Dowództwu.

Naczelny Dowódca W. P.
Żymierski Michał, Marsz. Polski

Zastępca Naczelnego Dowódcy W. P.
do spraw pol. wych.
Spychalski Marian, gen. dyw.

Szef Sztabu Wojska Polskiego
Rotkiewicz, gen. bryg.

DELEGACJA MŁODZIEŻY POLSKIEJ ZAPROSZONA DO BIAŁOGRODU

BIAŁOGRÓD (Polpress). W dniu 8 lipca 1945 r. rozpoczyna się w Białogrodzie stolicy demokratycznej federacyjnej Jugosławii I-szy kongres młodzieży antyfaszystowskiej Bałkanów. W Kongresie wezmą udział delegacje młodzieży z Jugosławii, Grecji, Albanii, Rumunii. Ostatnio organizatorzy kongresu wystosował serdeczne zaproszenie do młodzieży demokratycznej w Polsce, aby, jak piszą, jeszcze lepiej poznać bohaterską młodzież męczenniczki — Polski.

POMOC MŁODZIEŻY W ŻNIWACH.

WARSZAWA (Polpress). Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych w województwie pomorskim postanowiła zorganizować w r. b. szeroką akcję „pomocy w żniwach", łącząc je z wywczasami letnimi młodzieży.

W powiatach utworzone będą komitety powiatowe przy udziale organizacji młodzieżowych oraz komisji międzyszkolnej. Komitety powiatowe przeprowadzą ochotniczą rejestrację młodzieży szkolnej i pozaszkolnej powyżej lat 13-tu. Zarejestrowana młodzież będzie podzielona na grupy według wieku. Wyniki rejestracji należy przedstawić Związkom Samopomocy Chłopskiej oraz Urzędom Ziemskim dla zapewnienia aprowizacji, zakwaterowania oraz odpowiedniej opieki sanitarnej.

Młodzież zostanie podzielona na drużyny od 15-tu osób wzwyż, zależnie od zapotrzebowania danej wsi czy folwarku. Dla uczestników akcji będą stworzone obozy na wzór obozów harcerskich

ZACIERAĆ ŚLADY NIEMCZYZNY
OKÓLNIK PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Biuro Prezydialne Rady Ministrów w wydanym na polecenie premiera okólniku do wszystkich ministrów, prosi o zwracanie uwagi wszystkim władzom, urzędom i instytucjom, aby usunięte zostały wszystkie istniejące jeszcze dotąd napisy niemieckie na samochodach, drogowskazach, szyldach, bądź tablicach ulicznych itp. i zastąpione napisami w języku polskim, aby jak głosi zalecenie „nie przypominały ponurych czasów okupacji, nie godziły w uczucia społeczne i nie wzbudzały ogólnego oburzenia".

POLSKIE RADIO INFORMUJE: „JEDZIEMY NA ZACHÓD".

Z dniem 13 czerwca b. r. Polskie Radio rozpocz. na nadawanie audycji specjalnej, poświęconej zagadnieniom osadnictwa na ziemiach odzyskanych. Audycja ta p. t. „Jedziemy na Zachód" będzie nadawana codziennie od godz. 13.15 — 13.30. Zapozna ona tych, którzy chcą jechać na ziemie odzyskane, z wszystkimi problemami związanymi z osadnictwem. Każdy znajdzie rozwiązanie na trapiące go pytanie. Rolnik, rzemieślnik, inteligent pracujący dowiedzą się, gdzie czeka na nich ziemia, warsztat pracy, gdzie potrzeba administratorów, urzędników, lekarzy i t. p. Słuchacze zorientują się w organizacji ruchu przesiedleńczego. Zapoznają się z przeprowadzeniem rejestracji, z warunkami wyjazdu i transportu, z akcją osiedlenia na wskazanym miejscu.

W audycji tej udzielać będziemy również odpowiedzi na wszystkie pytania jakie zainteresowani będą nadsyłać do Polskiego Radia, czy do instytucji organizujących i zajmujących się akcją osadniczą na terenach nowo-odzyskanych.

Na nadesłane listy i reportaże z ziem zachodnich pozwolą na ogólne zapoznanie się z dotychczasowymi wynikami.

Część literacka tej audycji wykaże bezsprzeczną polskość ziem nad Bałtykiem, Odrą i Nissą, przypomni o walkach jakie toczyliśmy z germańskim zaborcą o utrzymanie zachodnich rubieży.

W audycji „Jedziemy na zachód" każdy znajdzie interesujący go materiał.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Koło Mł. W. R. P. „WICI" w Pudłowie. — Współczujemy Wam z powodu śmierci Koleżanki Juszczakówny. List Wasz nadesłaliście pewnie nie z myślą wydrukowania na łamach „WICI", ale żeby się podzielić z nami Waszym smutkiem. Współczujemy Wam serdecznie.

Kol. Jarwicz — Warszawa. — Cieszymy się z Waszej chęci pomożenia nam w rozwoju pisma. Z nadesłanych wierszy nie skorzystamy. Napiszcie prozą o życiu młodzieży wiejskiej w mieście. Czy otrzymujecie „WICI"?

Ob. Domański Mieczysław — Motycz, koło Lublina. Dziękujemy za przysłane artykuły. Jeden z nich zamieszczamy. Prosimy o dalszą współpracę. Czy obywatel otrzymuje nasze pismo?

Ob. Łukasik — Wiersz zamieściliśmy. Prosimy zgłosić się w Administracji naszego pisma celem odebrania należnego honorarium.

Kol. Białkowski — Lublin. Z nadesłanych wierszy nie skorzystamy. Może coś prozą. Spróbujcie.

*

Konferencja oświatowa odbędzie się nie w Łodzi, lecz na ziemiach zachodnich. O terminie powiadomimy Wydz. Ośw. i Kult.

C — 04203 Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", Łódź, Al. Kościuszki 45. Tel. 151-18. Skr. poczt. Nr 30.
Konto czekowe Nr. 126. Bank Społem w Łodzi.

Odbito w drukarni Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2 Redaguje: Komitet Redakcyjny